

Janusz Wesołowski

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813, cz. II

Niepodległość i Pamięć 25/1 (61), 341-362

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Wesolowski

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. II

Sześć publikowanych poniżej listów Józefa Sowińskiego obejmuje okres od 28 czerwca, czyli rozpoczęcia wojny do 18 sierpnia, kiedy to Wielka Armia toczyła ciężkie walki o zdobycie Smoleńska. W pierwszym liście Józef Sowiński opisuje złe zachowanie oddziałów westfalskich na ziemiach polskich oraz relacjonuje rezultaty pierwszych potyczek z wrogimi oddziałami. Jego uwagę zwraca pojawienie się pierwszych braków w zaopatrzeniu. Po wkroczeniu na Litwę wzrastają jego obawy o stałość korespondencji, co związane jest z niedostateczną ilością czasu na pisanie listów oraz brakiem koni na pocztach – zostały zabrane przez wycofujących się Rosjan. Narzeka także na coraz większe trudy kampanii. W korespondencji nie brakuje także licznych obserwacji odmiennych obyczajów oraz uwag o krajobrazie mijanych ziem. Część prezentowanych listów pisana była w dużych odstępach czasu. Przykładowo ostatni list Józef Sowiński zaczął pisać 11 sierpnia w obozie pod Nizewką, kontynuował go dzień później, czyli 12 sierpnia w obozie pod Orszą. List ukończył 18 sierpnia w obozie pod Smoleńskiem opisem walk na przedmieściach tego miasta.

List z 28 czerwca 1812 r.¹

Dnia 28-go Czerwca. Nadspodziewanie zostaliśmy dzisiaj jeszcze tutaj z czego bardzo kontent gdyż konie były bardzo pomęczone, nieszczęściem tylko, iż od 24 godzin deszcz leje, co konie biedne i ludzi tak niszczy jak wypowiedzieć nie można. Niedostatek także dosyć nam się już uczuć dał; były dnie gdzie żołnierz ani dostał chleba ze skarbu, ani go nawet kupić nie mógł, oficerowie nawet sucharami przez parę dni żyli. Tu jeszcze jako tako, można dostać chleba i innych rzeczy do żywności; lecz coraz większa mnogość nadchodzącego wojska, wszystko droższym czyni a wreszcie nic nie będzie można dostać. Nasi sprzymierzeńcy Westfalczykowie, dystingują się od innych przez rabunek. Gdzie tylko przejdą do puszczy za sobą zostawiają na trakcie od Pułtuska, to nie ma być ani wołu ani konia, pominąwszy drób i inne rzeczy. Strach co się wyrabia². Przyznam Ci się Bóstwo najdroższe, iż życzyłbym aby ta wojna jak najprędzej się skończyła, gdyż jak miarkujesz serce moje nie może się przyzwyczaić, aby być obojętnym na ucisk i nędze równych sobie istot. Zgrozy wojny są nadto okropne, aby człowiek mający cokolwiek uczucia nie wzdrygał się na samo pomyślenie o nich, cóż dopiero będąc oczywistym świadkiem, a często zostawszy przymuszony przyczynić się do nierządu i ucisku.

Przed dwoma dniami padał deszcz przez 24 godzin bez przestanku, szczęściem staliśmy przy borze gdzie można było baraki robić lecz dziś stoimy na szczerym polu; do boru z pół ćwiartki mili albo i dalej; cóż tu ma żołnierz robić, aby nie przemókł i nie chorował, a to obdziera dachy ze słomy gdzie tylko może; rozbija obory lub rujnuje wyjmując wrota, drzwi, aby tylko sobie jako taką zastonę zrobić. Wolę prawdziwie z pracy rąk własnych żyć, jak dłużej być nie tylko zwiastunem lecz i współnikiem tych nieszczęść które wojna za sobą pociąga, aby tylko pokój stanął tak będę się wszelkimi sposobami starał abym wyszedł z tej kariery – choćbym miał zostać magazynierem.

Adieu najdroższa Istoto bodaj by Cię ten list jak najprędzej doszedł, i znalazł Cię zdrową ze wszystkimi co cię otaczają. Mamie rączki ucałuj, Wikcię uściskaj a sama bądź przekonaną o najczystszej i niezmiennej mojej

¹ Nr inw. MWP 33814/2.

² Zob. M. Kukiel, *Wojna 1812*, t. 1, Kraków 1937, s. 238, 298–301, 323 i nast.

miłości. Przesyłam Ci 9 Penses³ i 2 niezapominajki które w różnych miejscach w obozie pozrywałem; pod Różaną urwałem pierwszy (Poncz.[pączek?]). Co się tyczy naszych operacji to dotąd nic nie zaszło. Wkrótce wzięto 4 oficerów i 50 kozaków w niewolę, Płatow⁴ złączył się z Bagrationem⁵ jak słuchać w Wołkowyskiem, Armia Moskiewska ma się jak mówią zaciągać pod Mińsk.

Bądź zdrowa życie życia mego. Nie trać nigdy nadziei zaklinam cię i miej zaufanie do tego który aż do śmierci nie przestanie być Twoim. Adieu Duszo Droga.

List z 5 lipca 1812 r.⁶

Grodno dnia 5 lipca [18]12

Życie życia mego! Najdroższa Istoto! W tym momencie otrzymałem dwa listy od Ciebie jeden pod datą 29 czerwca drugi dzień później pisany podług daty zaś prędeż, gdy na nim 28 czy 29-ty stoi, znak w jakim zamieszaniu byłaś kiedyś je pisała. Nino najdroższa! zaklinam Cię na wszystkie obowiązki, miej więcej stałości, nie poddawaj się zupełnie tej tęsknocie, tej rozpaczyci którą w listach Twoich łatwo spostrzec można. Jeżeli co mnie do szaleństwa przyprowadzić może to myśl ta, iż Ty niespokojna, zatroskana, nie mając regularnie i często wiadomości ode mnie, z drugiej strony często trafiające się niemożności pisanie do Ciebie, czy to dla zatrudnienia czy też dla braku koni na Poczta⁷mach, jest w stanie aby mnie przyprowadzić do rozpaczyci.

³ Z franc. fiołki, które w zależności od położenia płatków nazywane są „fiołkami“ lub „myślami“, czyli „pensées”.

⁴ Matwiej Iwanowicz Płatow, ur. 6.08.1751, zm. 3.01.1818, ataman kozaków dońskich. W kampanii 1812 r. dowodził strażą tylną 2. Armii Zachodniej Bagrationa, złożonej z 20 pułków kozackich, 2 pułków strzelców konnych i 2 baterii konnych. Walczył pod Mirem i Romanowem. Odznaczył się podczas pościgu za Napoleonem.

⁵ Piotr Iwanowicz Bagration, ur. 1765, zm. 12.09.1812, generał rosyjski. W 1812 r. dowodził 2. Armią Zachodnią. Podczas odwrotu odniósł zwycięstwa pod Mirem i Romanowem, bił się pod Mohylewem. Zmarł w wyniku ran poniesionych pod Możajskiem.

⁶ Nr inw. MWP 29531/4.

⁷ Urzędach Pocztowych.

Drżałem wychodząc z Warszawy gdym sobie pomyślał, iż może tygodnie całe mijać będą mogły w których żadnej ode mnie wiadomości mieć nie będziesz mogła, teraz zaczyna się ziszczać moja bojaźń, tu nie ma Poczty gdy Moskale cofając się wszystkie konie zabrali, nie wypada mi też inaczej jak przez Sztab Główny listy odsyłać, któren je kurierami przesyła do Warszawy lecz te mogą często zalegać gdy przez kilka rąk przechodzić muszą nim się w twoje ręce dostaną. Czegoż ty pieszczoto najmilsza zaraz najgorsze sobie myślisz? Czego nie przypisujesz przyczynom jakim innym moją cichość jak braku zdrowia? Wszak w stanie moim, przy tych zatrudnieniach które mam nic łatwiejszego jak mi zupełnie na czasie braknąć może. Kwatery dywizji jest często o dobre ćwierć mili ode mnie, przyjechawszy tam znajdzie się często tyle zatrudnienia, iż kilka godzin czasu na nie zejdzie, utrudzenie jest także czasem przyczyną do niemożności pisania, teraz nawet pisząc ten list chociaż serce moje jest ściśnione tak mnie sen morzy, iż już kilka razy nad nim dotąd zasnąłem, znakiem tego kryzy które gdzie niegdzie znajdziesz zasypiam bowiem wśród pisania trzymając pióro w ręku którym po papierze kreślę, zaśnięcie to trwa czasem tylko jedną sekundę – otóż dowód zaraz, gdy pisząc słowo sekundę zadrzemałem i te dwie kryski zrobiłem. Wstawanie ranne, i bycie na powietrzu okrutnie morduje, póki jestem w ruchu nie czuję tego, lecz skoro siądę i chce co czytać lub pisać tak mnie zaraz sen porywa. Turbujesz się o moje zdrowie Najdroższa Istoto, sądząc iż to przez czas niepogody i wilgotny nadwyrężone być mogło, zaręczam Ci na miłość moją ku Tobie, iż nigdy nie byłem tak zdrow jak teraz; i bardzo rzecz naturalna, świeże powietrze, i marsza przy skromnym życiu nie może jak tylko zdrowie ustalać. Nawet z ludzi dotąd żaden nie zachorował, co ja świeżemu powietrzu i marszu [?] przypisuję. Nie desperuj zatem duszo duszy mojej tylko miej cierpliwość, i więcej zaufania do szczęścia mojego które mnie dotąd nie opuściło. Myśl o tym, iż tej próby trzeba, abyśmy dostąpili szczęścia od nas obojga równie pożądanego, wszak i Gamina była rozłączoną z Tamiem w czasie gdzie obawa ich wcale nie płonna była⁸.

W Obozie pod Żudowem na drodze do Nowogródka dnia 5-go Lipca. Najdroższa Nino rozkaz wczoraj otrzymany aby w 4-ch godzinach ruszyć przerwała rozmowę Tobą dziś strawiwszy noc całą biwakiem stanęliśmy tutaj nie uszedłszy więcej nad 2 Mil. Dziś pierwszy raz pod namiotem moim

⁸ Nawiązanie do postaci z opery *Czarodziejski flet* Wolfganga Amadeusza Mozarta z librettem Emanuela Schikanedera.

spoczywam i zdaje mi się że mieszkam w Pałacu, gdyby mi nawet kto ten w zamian proponował, ofiarując mi na przyszłość Pałac to wątpię aby się odważył ustąpić mojego płóciennego pomieszkania. Nie wiem innej drogi pewniejszej do Korespondencji naszej jak przez Sztab Jeneralny. Co dzień odchodzi Sztafeta stąd do Warszawy i także z Warszawy przychodzi, to tylko że muszę do Ciebie pod inną Kopertą pisywać, gdybyś znalazła jaki sposób dowiadywania się u Jenerała Biegańskiego⁹ o przychodzących listach i je odbierać mogła to by najpewniejsza była, do mnie oddawaj listy prosto do Jenerała Biegańskiego.

Chcesz abym pisząc na pocztę post restante adresował lecz nie napisałeś czy pod Twoim czy pod Bonif[acego] adresem? Mnie się zdaje że teraz by nawet nie dostawali listów do domu gdy już raz Brifregery¹⁰ je odbierali, zresztą przez Sztab jest zawsze pewniejszym. Proszę Cię abyś do tych Pocztaamtów gdzieś listy do mnie przesyłała, napisała aby je zwrócono. Gdy ja dotąd 5 listów od Ciebie odebrałem to jest jeden z Pułtuszka jakim jeszcze w Zegrzu stał, drugi przez Sztab, 3-ci przez kap.[itana]: Choy[nackiego]: i teraz 2 razem. Przenoszę się zupełnie w myślach do Ciebie Bóstwo może potrzebuję jeszcze niejakiego oświecenia, i wizerunku. Ale sobie wystawić mogę [że] Gabinecik w którym mama sypia jest tylko ścianą przegrodzony od przedpokoju tak jak te dwa pokoje są zupełnie odpowiadające z których jeden na podwód drugi na ulicę wychodzi. Napisz mi jak są malowane i gdzie twoje łóżko stoi, gdzie sofa. Miejsce przy stole radbym nieraz zająć, lecz nie dla jedzenia, gdyż mając rosół i kawałek mięsa kontent zawsze jestem ale dla widzenia, uściskania, ubóstwienia kochanki mojej. Co by za twarze były gdyby się drzwi otworzyły a tu wchodzi złotko, zdaje mi się iż bym zrobił jakie wariactwo, może bym nie zważając na przytomnych uściskał Cię i te boksie ślipki wyczałował. Życie moje piszesz iż w tym się różnią nasze gusta, że nie lubisz blumenschaft¹¹ ja ją dla tego że pijąc wiele tęgą by mi zaszkodziło

⁹ Łukasz Biegański, ur. 1755, zm. 1839, generał dywizji armii Księstwa Warszawskiego. W 1812 r., w czasie wyprawy moskiewskiej był komendantem Warszawy.

¹⁰ Właśc. Briefträger – listonosz.

¹¹ Prawdopodobnie dotyczy to zwyczaju wspólnego picia przez narzeczonych herbaty lub kawy z ozdobnych filiżanek oraz jedzenia słodkich suchych ciastek tzw. maszkietów ze wspólnego talerzyka. Filiżanki często ozdobione były motywem kwiatowym stąd w liście „blumneschaft” – wspólnota kwiatów.

lecz zawsze wolę tęgą jak słabą kawę, i tego sobie nie dam wyperswadować bo my nie powinniśmy a niczym a w niczym być odmiennego gustu. Jakiem Zegrze opuścił to już miesiąc minął jakże, czy magnetyzowani zrobiło jakie progressa¹²? Lub jeszcze podług starego? Nie powiedziałaś też Wolfowi o tym? Co też porabia Fryzówna?

Kończyć muszę, gdy na wieczór znowu naprzód ruszamy, marsz terazniejszy jakim słyshał ma trwać ciągle aż dopóki do Nowogródka nie zajdzie-my którym 15 Mil lub więcej od Grodna oddalonym jest, marsz ten zapewne 25 dni trwać będzie mogło by zatem wypaść że nie będę może miał sposobności pisania lub przesłania, gdybyś zatem duszo najdroższa kilka dni żadnej wiadomości o mnie nie miała o zaklinam Cię nie desperuj, gdyż myśl ta zaraz może mnie z rozumu obrać a nie mając go tak wiele cóż by ze mnie było.

Co Kraj to inny obyczaj mówi dawne przysłowie a przysłowia fundują się na doświadczenie. Nie mogę żebym Ci życia mego przez parę dni, co do stołu, w kwaterowawszy się w Grodnie nie opuścił, gdy prawdziwe jedynie było. Stałem u Komisarza Panien Brygidek¹³ a przyzwyczajony do własnego stołu kazałem pierwszego dnia gotować i inwitowałem¹⁴ gospodarza któremu czy się nasz sposób gotowania nie podobał, czy też patriotyzmem wzięty chciał mnie w domu swoim, kosztem Panien traktować, prosił abym zezwolił żeby przez czas przebycia mego u niego z nim jeść, przystałem na to, i na drugi dzień dał nam na obiad naprzód zupę kwaśną z boćwiny, w której były kawałki pekelfleisza świniego¹⁵ – Na drugie danie był barszcz z gęsiemy dróbkami¹⁶, na trzecie krupnik. Gotów bym się założyć iż w tym momencie czytając to będziesz śmiać się strasznie, mówiąc iż zmyślam, ale jak Cię kocham tak nie. Na czwarte danie – zgodnij też co było – okropny półmisek sałaty masłem zaprawiany i jajcami twardemi garnirowany. Nie wiedziałem prawdziwie co sądzić, czy to były kpiny, czy też taki zwyczaj życia krajowy – lecz na kolację było to samo, znowu były dwie zupy i sałata. Na 2-gi obiad tożsamo 3 zupy i sałata, co widząc nie czekając zup kolacyj-

¹² Postępy.

¹³ Kościół Zwiastowania NMP i klasztor siostr brygidek w Grodnie powstał w latach 1634–1642. Klasztor wraz kościołem mieścił się w kwartale pomiędzy ulicami Jezerską, Nowikowską, Dziemianowską i Jerozolimską.

¹⁴ Z franc. inviter – zapraszać.

¹⁵ Właściwie pekelfleisch – peklowane w soli mięso, w tym przypadku wieprzowe.

¹⁶ Gęsie podroby.

nych uciekłem od szlachcica do Obozu i kazałem pieczeni huzarskiej upiec którą się zrestaurowałem za zupy litewskie.

Za nowiny dziękuję bardzo, gdy prócz mego Parku który mnie nad wszystko, po Tobie, interesuje i Głównej Kwatery gdzie czasem jeździć muszę nigdzie nie bywam, z nikim nie obcuje i wcale nie wiem co się na świecie dzieje.

Za kwiatki dziękuję bóstwu memu ucałowałem je i do serca przycisnąłem osobliwie Końce które trzymałaś w rękach Twoich. Adieu Bóstwo moje najdroższe

Zaklinam Cię na wszystko co Ci jest najświętszego, na miłość Twoją bądź stalszą, i nie trap się bez przyczyny. Mniej więcej zaufania do szczęścia i do serca mego

Adieu Aniele Niebieski. Twój aż do zgonu. W miejscu zakreślonym są trzy całusy zdejm je (...).

[dopisek] Dnia 2-go lipca pisałem do Ciebie Życie moje pod kopertę por. Rościszewskiego i oddałem do Sztabu.

List z 14 lipca 1812 r.¹⁷

w Obozie pod Nieświeżem dn. 14-go Lipca.

Duszo duszy mojej! Najdroższa Nino. W tym momencie odebrałem list Twój którego mi radością największą napełnił, datowany dn. 7-go lipca. Szczęściem, iż dopiero za kilka godzin ruszamy, i że mi czas pozwala rozmówić się z Tobą najukochańszy Aniołku. Zapewnienie iż już nie rozpaczasz, że wiesz iż zdrow jestem robi mnie najszczęśliwszym. Ach Nino nie umiem i nigdy nie będę mógł Ci wyrazić ile serce moje cierpiało po tych dwóch listach w których o zdrowiu moim powątpiewałaś, zdawało mi się widzieć Cię łzami oblaną żalamującą ręce, tak jak raz w W...e [Warszawie], gdzie takie nierozumienie mnie do rozpaczki Cię przyprowadziło. Oh Nino dlaczego serca nasze w tym punkcie już kilka razy niezrozumiały się? Dlaczego słowa moje biorąc wcale w myśli przeciwnej, zadawałaś zdrowi Twemu takie ciosy? Brak Zaufania był tego przyczyną to prawda, i nie mogę Ci to wziąć za złe, gdy pozory przeciw mnie były i nawet dotąd są, które czas tylko jeden zniszczyć jest w stanie, lecz Ty któraś w innych rzeczach zdawa-

¹⁷ MWP 29531-5.

łaś się mieć do mnie dużo nawet zaufania, w tym najważniejszym punkcie najmniej go okazywałaś. Nie myśl duszo duszy mojej abym Ci chciał tym wyrzuty robić. Nie! Gdyż nadto czuję rację która Cię powodowała niepojętą, mi tylko jest te rozmaite uczucia czyli kaprysy serca ludzkiego które nigdy nie zostanie docieszonym. Ileż o ja jestem losowi memu wdzięcznym że już się obawy Twoje zakończyły: wyrażaj Twoją Radość, moja jest nadto wielka abym mógł odłożyć na inny dzień ukontentowanie odpisania Ci, są balsamem na serce moje stęsknione nie widzeniem Cię, ach Nino bodaj ten czas jak najprędzej przyszedł gdzie bym mógł z pewnością powiedzieć: teraz śmierć nas chyba rozłączy.

List który odebrałaś i na niego odpisałaś odesłany został przez sztab nasz główny 5-go Korpusa, z którego jakim Ci pisałem co dzień mają sztafety do Warszawy odchodzić. List mój adresowany był pod kopertę porucznika Rościszewskiego. Niedobra Niewiasto! Jak mogłaś taką myśl powziąć a tym bardziej pisać, abym się nie obawiał byś korzystając z codziennie odchodzącej sztafety zawsze do mnie pisywała jeżeli Ci nazwał szczebiotką najdroższą Cieciotką¹⁸ lub Cyranką¹⁹ to miałem rację gdyż wtenczas, szczebiotanie wasze było przerwą w czynnościach naszych nadto dla mnie ważnych abym nie miał wszelkimi siłami przeciw temu oporować. Osobliwie Wandziółka Siostrzyczka która nie dość mając 23 godzin do naradzenia się o różnych gałgankach i pstro ciach [sic!] jak na złość w tej godzinie z całą swoją umiejętnością i przemyśleniem brylować chciała. To za tym jest wcale inną od wynurzenia serca swego które zawsze balsamem dla mego w nieprzytomności Twojej będzie. Lisy Twoje wszystkie Bożyszczce moje otrzymałem, i o czym Ci w ostatnim liście moim donosem. Przez Sztab Główny jest najlepiej i prawie jedynie teraz pisywać można dla niedostatku koni na Pocztafach; prosiłem Cię o obmyślenie sposobu odebrania listów z Placu Warszawy, gdy przez Rościszewskiego, chociaż się nie spodziewam, mogłyby jednak być kiedy zapóźnienia lub zawroty. Listu z Pułtuska dotąd nie otrzymałem.

Pytasz o zdrowie moje? Ach duszo zalim zawsze tak był zdrów to bym tysiąc lat żył, zdaje się iż natura moja jeszcze bardziej się ustaliła, gdy teraz nawet mleko jadam, któremu się dotąd obawiał myśląc iż mi szkodzić będzie: jeszcze więcej do Roku/: wybacz mi iż to piszę gdyż gadając o zdrowiu

¹⁸ Roślina z rodziny bobowatych.

¹⁹ Gatunek ptaka wędrownego.

chciałbym Cię przekonać iż w tym punkcie nie masz przyczyny do żadnej obawy:/ zamknęły mi się były chimerny[sic!] teraz zaś otworzyły.

Nie jestem zupełnie na szykany powietrza wystawiony gdy mi kayschey [sic!] namiot mój przywiózł jak był wtenczas w Warszawie i dotąd ani razu nie zmokłem a dla gorąca które zazwyczaj pod namiotem jest gdy powietrze w nich jest zamknięte często boki jego podnosić muszę. Kazałem sobie także siennik uszyć któren słomą wysłany z sobą wiozę, i skoro gdzie stajemy tak w kilku minutach namiot mój stoi, i ja urządziwszy wszystko na siennik na którym także skóra łośia rozpostarta bywa, rzucam się. Wnoś z tego jedyna pociecho moja jak muszę dbać o siebie, a to wszystko z twojego rozkazu. Nie bój się istoto najdroższa aby mi się miało uprzykrzać dawać Ci wiadomości o zdrowiu moim wiem ja z jakim uczuciem przyjmuje je od Ciebie a za tym toż samo z twojej strony. Piszesz iż Cię pierś od 8 do 9 dni nie rwie z czego wnosić muszę iż Cię rwała [w]skutek zmartwienia które z niespokojności o mnie miałaś o Życie życia mego!

Szanuj się zaklinam Cię jeżeli chcesz mnie jeszcze zobaczyć, gdyż jeżeli mnie co o Życie przyprowadzi to słabo[ść] zdrowia Twego i tak już słabego. Donieś mi, zaklinam Cię czyś dużo cierpiała? I czy nie widać skutków magnetyzowania [...] ²⁰gruczołów?

Przesyłam Ci niezapominajki które w namiocie moim zerwałem, wnoś z tego po jakich romantycznych miejscach obozować musimy, kiedy ja na kwiatkach przypominających miłość spoczywam. Cóż Ty kochanie moje z tym zębem wycierpieć musiałaś, biedna istoto, za próżność tak srodze być ukaraną jest za dużo. Nie chciałaś mnie słuchać jakim Cię prosił abyś nie kazała to ty czynić ale zaraz korzeń wyrwać lub go zostawić tak jak był ale pieszczota myślała że ją to szpecić będzie i wołała cierpieć, ja Bogu dziękuję iż to żadnych złych skutków ze sobą nie pociągnęło, że Ci się nie zrobił wrzód na kości której zęby są umocowane, i bez zębów będę Cię zawsze wielbił i kochał wszak nie powierzchowność mnie do Ciebie wiąże tylko rzadkie przymioty duszy, tylko dobroć nie skażona serca Twojego.

Dotąd nie widzieliśmy nieprzyjaciela. Kawaleria nasza tylko która na kilka mil przed nami zawsze idzie miała przed kilkoma dniami utarczkę z Kawalerią nieprzyjacielską lecz w takiej nierównej sile iż naszych było 8 regimentów a tamtych 17-cie męstwo naszych uniosło ich, wpadli w zasadzkę przez Kozaków zrobioną, i chociaż tych przełamali z którymi się

²⁰ Słowo nieczytelne.

starli, to jednak obskoczeni z boków i tyłu wiele ucierpieli. Była to dywizja Jen. Różnieckiego²¹. Onegdaj poszedł Jenerał Latour Maubourg²² z całą Kawalerią, i wczoraj miał się z niemi ucierać, o szczegółach tej utarczki jeszcze nie wiemy tylko z opowieści niektórych nasi mieli mieć [...] nad nieprzyjacielem. Latour Maubourg mając przy sobie do 20 ludzi podobno kirasjerów Westfalskich i kilku naszych atakowan został od Kozaków których liczba do 160 dochodzić mogła obtoczeni lecz z taką się zawziętością nasi bronić mieli iż do 40 Kozaków ubili reszta uciekła, to jest co dotąd wiemy czy prawda? Nie [...] ²⁴?

Muszę kończyć chcę jeszcze pisać do Andzi i do macochy której wczoraj były imieniny. Dziwne mi iż od siostry żadnej nie mam wiadomości, chociaż jak piszesz list jej z Twoim razem w Placu oddanym został. Od Okołowa odebrałem parę słów jakim stał pod Nowogródkiem gdzie mi pisał iż 2 ½ niedziel w lasach siedział, zapewne przed kozakami, nie mogłem mu opisać gdyż list jego odebrałem o 11 w nocy o 1-ej po północy ruszyliśmy dalej.

Bądź zdrowa Kochanko najmilsza, życie życia mego, skarbie najdroższy, luba pieszczoto, zlotto [sic!] najczystsze słowem Ty bez której życie ciężarem by mi było, bywaj zdrowa i pamiętaj iż Twój Józio tylko w Tobie, i tylko dla Ciebie żyje, że wszystko coś mu przykazała za to najwięcej zachowuje, gdy wystąpienie przeciw Twej woli grzechem śmiertelnym dla niego jest.

Mamie rączki ucałuj, Wilcię uściskaj.

Czy prędko do Ciebie Bóstwo moje pisać będę mógł tego nie wiem gdyż zapewne pójdziemy forsownymi marszami aby Bagatriona któren strasznie zmyka dogonić.

Bywaj zdrowa Kochanko najdroższa i bądź przekonaną o miłości niezmiennej Twego Cię uwielbiającego Józia.

W zakreśleniu ślę 10 pocałunków weź je.

²¹ Aleksander Roźniecki, ur.12.02.1774, zm. 24.07.1849, generał polski. W wojnie 1812 r. dowodził Dywizją Jazdy w IV Korpusie Wielkiej Armii. Walczył pod Mirem i Borodino.

²² Marie-Victor-Nicolas de Fay Latour-Maubourg, generał, w 1812 r. dowódca 4. korpusu kawalerii rezerwowej, pod jego rozkazami walczyła większość jazdy polskiej.

²³ Słowo nieczytelne.

²⁴ Słowo nieczytelne.

List z 29 lipca 1812 r.²⁵

Dnia 29-go Lipca w Stodole pod Knieźnicz o mile od Mohylowa

Najukochańsza, najdroższa Nino! Pisałem do Ciebie ostatni list dn. 23 z obozu pod Turcami, pisałem go w miejscu romansowym i cały byłem przejęty piękną naturą która mnie otaczała, dziś piszę w stodolsku starym na wpół zapadłym, w którym zbutwiały dach nawet od deszczu, który w tym momencie pada, nie może mnie ochronić, już dziesięć miejsc najmniej odmieniałem lecz wszędzie mi na kart ciecze; obrałem to miejsce dla cienia gdyżmy stanęli w środku pola w momencie największego upału, gdzie najmniejszego cienia niema, a pod namiotem niezmiernie parno. Grzmi ogromnie i deszcz leje. Żebyś przynajmniej ten grzmot duszo duszy mojej słyszała, pomyślała by zaraz, co się z jej kochankiem też w tym momencie dzieje, lecz niestety dzieli nas przestwór przez który nie dojść nie może co by się o zmysły nasze objało, prócz uczuć powierzonych zimnemu papierowi, gdy mowa nasza nie ma charakterystycznych wyrazów na uczucia które serca nasze przejmują.

Dopierom co zaczął z Tobą Bóstwo moje rozmawiać, a już mnie powinność od tego odwołuj, zaczynają generał marsz bić dla maszerowania dalej.

Adieu pieszczoto najdroższa, oby Cię list gdy go odeślę w jak najlepszym zdrowiu zastał, by Cię zastał stałą, wesołą jak na kochankę jednego z synów Marsa przystało.

W obozie pod Dobraiką dn. 1 sierpnia. Spajam znowu dziś ogniwo zaczętego łańcucha, który serce moje niezniszczenie przykuło, łańcuch ten który nawet odległość ani czas nie potrafi zniszczyć i nadwyrężyć, gdy wszystkie siły duszy mojej, cała moja krew, zmysły, istność moja całkowita w tobie duszo anielska jest zatopiona, przez którą tylko widzę, oddycham i żyję. Och Nino kto potrafi wyrazić te uczucia które serce moje przejmują. Moje? Nie! Serca nasze ! Gdyż co ja czuję, jak ja myślę, tak i Bóstwo moje o tym jestem przekonany tak jak żyje.

Dwa listy Twoje leżą przede mną pierwszy datowany dn. 10 lipca którym miałem gdy do Ciebie ostatni mój list dn. 23 z Turca[?] pisał, i drugi który datowany jest na 16-go lipca a który dziś dopiero otrzymałem. Nie umiem Ci wyrazić obawy mojej pochodzącej z odległości od Kwatery Głównej z którą rozłączeni byliśmy. Dnia 23-go poszły dwie Dywizje 1-ta i 18-ta ku Mohy-

²⁵ Nr inw. MWP 29531/6.

lewa, a nasza 16-ta została nad rzeką Berezyną dla zastawienia ich skrzydła, zrozumiano bowiem iż Bagration atakować będzie Davouta którego sam nie będąc dość mocnym przysłał abyśmy pospieszali. W dniu 23 atakował go Jenerał Rajewski²⁶ lecz był ze stratą odparty, tym czasem Bagration przeprowił się przez Dniepr i teraz on idzie jedną a my drugą stroną Dniepru aż do Smoleńska²⁷, lecz co ja Tobie Bóstwo moje o obrotach wojennych gadam, uczucia serca mego chce ci tylko kreślić. Oddalenie się zatem Sztabu Głównego wprawilo mnie w niemalą trwogę gdy nie wiedząc na jak długo to rozdzielenie było, ani też jakim by sposobem listy moje przysyłać, i o Twoje do mnie zapytać się myślałem że czas dość długi będzie mógł przeminąć nim Ci będę mógł dać wiadomość o sobie, i że dusza moja niespokojną i tak będąc, Bóg wie co sobie o mojej cichości myślicie będziesz, najpewniejsza za tym, żem albo bardzo chory, albo też już nie żyję, gdy ja tym czasem zdrów będąc jak rzadko wzdycham widząc co dzień brzuch mój podnoszący się i wierz mi Kochani jak się lękam, aby nie zostać otyłym, lecz widzę iż nic nie pomoże, i tu ja od powietrza samego bym utyl.

Najdroższe Kochanie piszesz i pisałaś do mnie nie licząc listu poprzedniego to jest pod dn. 10-tym czerwca listów 9, jeżeli ten do Pułtuska dodany /: któregom dotąd nie otrzymał:/ jest policzony, też i ten którego ja z rąk Twoich otrzymałem, gdym przyszedł wieczór dla pożegnania się z Tobą, tom wszystkie otrzymał, w innym przypadku brakowało by mi dwóch. Otrzymałem najdroższa jeden gdym stał w Zegrzu, 2gi którego sam odebrałem, 3-ci pod datą 16-go czerwca; 4 dn. 19-go czerw. 5-ty 29-go 6-ty 28-go czerwca, 7-my 4 lipca, 8-my 7 lipca i dwa które przede mną leżą to jest z dn. 10 i 16 lipca. Pisałem zaś do Ciebie listów, które mam zanotowanych, dnia 2-go, 19-go czerwca, 2-go, 4-go i 23 lipca, reszty nie mam zanotowanych, chociaż wiem żem jeszcze parę pisał.

Przesyłając list dn. 19-go lip. do Ciebie pisałem także do siostry i do macochy, spodziewam się żeś go już od kilkunastu dni odebrała. Równie zaś musiałaś odebrać list mój ostatni którym pod dn. 23 z Turcewa do Ciebie

²⁶ Nikołaj Nikołajewicz Rajewski, ur. 1771, zm. 1829, generał rosyjski. W 1812 r. dowodził 26. dywizją piechoty w armii Bagrationa, następnie 7. korpusem piechoty. Walczył pod Sałtanówką, Smoleńskiem, Możajskiem, Krasnem.

²⁷ W wyniku pościgu Davout dogonił nieprzyjaciela pod Mohylewem, lecz w bitwie stoczonej pod tym miastem okazał się za słaby, aby odnieść: rozstrzygające zwycięstwo. W dniu bitwy korpus polski znajdował się w odległości 130 km, przybył do miasta 28 lipca.

pisałem, a który idący major Józef Krasiński²⁸ kurierem do Warszawy z sobą wziął, obydwie te listy jak wszystkie dotąd i na przyszłość adresowałem do por. Rościszewskiego.

Czyż możesz jeszcze wątpić Kochanie moje że nie jedna dusza nas ożywia? Czy możesz myśleć, że to co w Tobie sympatię sprawia, mnie inne uczucie dać może? Nino miej więcej zaufania do szczęścia naszego, sądz iż dwa ciała jedną ożywione duszą nie na próżno fortuna na jedną wprowadziła drogę, aby się spotkały.

Sympatie dusz są jak te metalu, które w amalgamacie²⁹ tak ze sobą ściśle łączą, iż chcąc je rozłączyć trzeba koniecznie jeden zniszczyć używając środków nadzwyczajnych. Jestem pewien że w tym samym czasie Pensus³⁰ dla Ciebie, duszo duszy mojej zrywał kiedy Ty myśląc o mnie tym samym się zatrudniałaś. Przez prędkość pieczętowania i odnoszenia listu ostatniego zapomniałem włożyć kwiatki o których Ci w ostatnim liście wspomniałem. Niechciałem dotąd drugiej Margerytki zerwać chociaż już nieraz rękę ku niej wyciągałem, aż póki nie będziesz terazniejszej w rękę miała.

Za przysłanie planu pomieszkania nieskończenie dziękuję, ułatwia on imaginacji mojej wystawiać sobie Ciebie duszo moja w różnych miejscach tego planu, co mnie bardzo szczęśliwym robi. Skrytką portretu musi być jakaś duża szafa? Czy nie ta która w alkierzu od pieca w dawnym pomieszkaniu stała? Jak też śpisz? Czy głową do okien? Opisanie dokładnie planu dowodzi talent[ui], jeden więcej który w tobie odkrywam, zdałabyś się na pisanie historii gdy z taką dokładnością i łatwością do pojęcia strony czytającego opisywać rzeczy umiesz. Wystawiam sobie te przy najszybciej [?] strzegące wejścia do Ciebie, te od szafy, takie jakie czasem mi natura w istocie okazuje.

Dziś spoczywało oko moje na zachwycają[ce] okolice Dniepru. Stoimy bowiem nad Dnieprem między Mohylewem i Szkłowem, Brzegi jego są wysokie i może najmniej na ćwierć mili na prawo i w lewo płynący w wąza Dniepr odkrywać. Na drugiej stronie widać kilka wiossek, w których, w jednej właściwie naprzeciwko, piękny Pałacyk się pokazuje z ogrodem ze szpa-

²⁸ Józef Krasiński, ur. 10.08.1783, zm. 19.10. 1845, major armii Księstwa Warszawskiego, w wojnie 1812 r. szef szwadronu, adiutant gen. Kniaziewicz.

²⁹ Stopy metali, oprócz żelaza, w których jednym z podstawowych składników jest rtęć. Stopy te powstają poprzez rozpuszczenie metali w rtęci. Inna nazwa ortęć.

³⁰ Zob. przypis 3.

lerami. Dziś rano o 6-tej orzeźwiłem członki moje wodami tej rzeki ograniczonej dziko romansowemi brzegami, tak Bóstwo moje w wodach Dniepru kąpałem się któren od lat 40 obcemu podlegał panowaniu³¹ teraz zwrócony na łono swej Matki wolny i szczęśliwy wody swoje toczyć będzie, dostawszy się pod Rząd słodki, trwały, wyrozumiały, na zasadach moralności i porządku ugruntowany, gdzie żadne bezprawie, żadne intrygi, koneksje i względy miejsca nie znajdują, gdzie tylko słuszność, roztropność, zasługi na czołe władającego się znajdują – lecz na cóż Ci kochanie opisywać Rząd nasz, wszak go sama dostatecznie znasz.

Czytając opisanie malowań pokojów twoich, i wystawiając sobie twarze śmiejące się ale bez dodatku twego „lecz dlatego nie najprzyjemniejsze” wystawiam sobie luby obraz Twój uśmiechającej się.

Nie chciałem Cię prosić kochanie moje o Miniaturkę Twoją chociaż tylko w części podobną, bojąc się aby się nie dostała, w przypadku gdybym miał być w niewolę wzięty, lub gdyby mi miały być Bagaże zabrane, w ręce nieprzyjaciela, teraz żałuję mocno obawy która mnie pozbawiła rozkoszy dopomagania imaginacji.

Ach Nino co bym dał za to gdybym miał portret twój podobny. Co też u was gadają o terażniejszej wojnie, politykowie brukowi i Klub w Krasieńskich ogrodzie łamią sobie zapewne głowy nad wypadkami tej kompanii, która prawdziwie do osobliwych należy. Nieprzyjaciel zawsze się cofający, w najlepszym porządku nie rujnując nawet kraju /: któren powinien mieć za stracony dla siebie/ aby nas niewygodami i niedostatkiem w części zgnębić, tak jak Piotr Wielki z Karolem 12 zrobił³². Chce może znudzić Napoleona i zyskać czas aby doczekał się pory roku do którego jest więcej przyzwyczajony jak mieszkańce krajów zachodnich.

Lubo nudzicie nam iż wszystko się dla nas jak najlepiej skończy jednakże ciekaw jestem bardzo końca, i niestety przewiduje dłuższe oddalenie końca jakim z początku rozumiał

³¹ Mowa o terenach utraconych przez Rzeczpospolitą w 1772 r. na rzecz Rosji. Były to województwa: mściławskie, witebskie, połockie oraz części mińskiego i inflanckiego.

³² Nawiązanie do postępowania wojsk cara Piotra Wielkiego, które w 1708 r., stosując taktykę spalonej ziemi zmusiły Karola XII do przerwania marszu na Moskwę.

List z 7 sierpnia 1812 r.³³

Dobreika dnia 7 sierpnia [18]12 go

Najdroższa Istoto moja! Kochana Nino! Jeszcze spoczywasz, i jeszcze sen mocny okrywa źrenice Twoje, i bodaj by tak było, bodaj byś go zawsze spokojnym miała, żadna zgryzota, żadna dolegliwość by Ci go nigdy nie psuła. Czyż może być większa szczęśliwość dla człowieka jak zapomnieć na niejaki czas troski i dolegliwości duszy, i wśród tych przez sny zwodnicze stać się najszczęśliwszym?

Chęć pogadania z Tobą, i bojaźń aby nie zaspać czasu oddaliły sen z oczu moich i powiedzenie mi wczoraj wieczorem iż dziś o 9-tej rano idzie oficer do głównej Kwatery naszego Korpusa, a ten przez którego onegdaj list do Ciebie, pod Datą 4-go czy 5-go pisany odesłałem, powiadał mi z rana, iż dzisiaj ma odejść sztafeta do Warszawy, nie d[zi]wota zatem iż uczucia serca zaciętego całkiem Tobą przemagając nad potrzebą fizyczną, i że sen, rozkoszy, jaką zawsze mają rozmawiać z tobą ustępować musi. Dwa listy od Ciebie jeden pod datą 21, drugi 26 lipca, które obydwie razem onegdaj przywiezione mi zostały, leżą przede mną.

Nie pamiętam co by przyczyną było do wesołości gdym do Siostry pisał, najpewniejsza, iż pisząc wprzód do Ciebie dusza moja zachwycona jeszcze będąc rozkoszą po rozmawiania z Tobą w jej Liście wesołość zatrzymała. Jakiem Ci już wspomniał, życie życia mego, najczęściej wydarza się tak, iż napisawszy list nie mam czasu odczytać, a mając jak wiesz bardzo złą pamięć, przy nacisku myśli trafia się cofam iż albo późniejsze gubię albo pierwszych związek mi się urywa co mnie w pędzie pisania zatrzymuje. Jest czasu dość, to zastanowię się, a znalazwszy urwany koniec zaprzędam go w dalszy kłębek lecz gdy mniej niż minutę czasu do stracenia nie mam, jeżeli nie chcę aby list nie został, lub gdy kto nade mą stoi czekając na to co piszę, wtenczas niespokojność i obawa jakaś mnie porywa i piszę bez zastanowienia się czy jest związek lub nie, kreśląc tylko ostatnie myśli i uczucia serca, a będziesz wiedzieć najdroższa kochanko, iż prawdziwy kochanek wszystko gada co myśli, nie uważając zbyt na to co gada. Nieporządek w mówieniu jest jego wymową. Gdzie jest roztropność gdy serce całkiem zacięte? Natura szczęśliwa w Tobie Bóstwo moje, nie dała Ci tego doświadczyć; znasz tu zapewne tylko z doświadczenia innych. Nie dziwuj się zatem gdy w listach moich czasem związku, a może i sensu brak znajdziesz.

³³ Nr inw. MWP 33814/4.

Toż samo było zapewne powodem do napisania, iż dla forsownych marszów nie będę mógł tak prędko [podkreślone w rękopisie] do Ciebie pisać; czy uwierzysz, moje życie, iż ja bardzo często w tych marszach po jednym a czasem po dwa dni i więcej nawet zrachuby czasu gubiłem. Nie śpiąc po całych nocach a maszerując po całych dniach łatwo to stać się może, i w taki kryzys zapewne zdawało mi się żem przed kilku dniami do Ciebie pisał, słowa tamte zatem niejako pochodzące zatem od serca, lecz z niewywczasowanego umysłu wziąć Ci należy, co że tak było jestem pewien, ergo. Od siostry nie otrzymałem dotąd żadnego listu, chociaż inni także prywatne listy otrzymują, znak iż albo źle adresowała, albo napisała pod czyją kopertę u którego list ten leży, tak jak było z tym listem, jedynym który od niej otrzymałem który przez Wadźbuina[?] do mnie pisała, a który go 3 tygodnie ze sobą woził. Duszo moja Kochana! Mnie się zdaje, iż ja dotąd wszystkie listy od ciebie otrzymałem, tylko Ty kochanie zapewne mi chciałaś donieść w liście pod 7-ym lipca datowanym o mniemaniu W...fa [Wolfa] względem skutku magnetyzowania gdyś o nim pisała „dziś był W...f [Wolf] u mnie, dla dowiadywania się, dlaczego już tak dawno/dzisiaj już dni 10 jak u nich nie byłam:/nie widzieli nas u siebie. Wiedział on żem przed krótkim czasem spodziewała się była listu z Wiednia etc. – poczym zaraz pieszysz o wyrwaniu zęba nie wspominając, iż z nim o magnetyzowaniu gadałaś. Może też znowu być, iż pisałaś inny jaki list który mnie nie doszedł; lecz dziwne by mi było dlaczego on jeden nie był odesłany gdy wszystkie przed [i] po nim tak regularnie mnie doszły. Ty mnie duszo dziękujesz za doniesienie Ci o wypadkach wojennych, ja zaś wczoraj pierwszy raz dowiedziałem się co się w Wielkiej Armii naszej dzieje z Gazety Warszawskiej, którą przypadkiem u Generała Z....a [Zajączka] znalazłem. Gdyby to być mogło to bym Cię prosił abyś dla mnie abonowała Gazetę Leśniewskiego³⁴ i przesyłała mi z niej, wyrzynając, tylko to co by dla mnie mogło być interesującym, to jest wypadki wojenne, tak u nas jak i gdzie indziej, i inne wypadki interesowane w naszym kraju, obejmując wszystkie mowy, publikacje etc.

W Piechocie i w Kawalerii u nas duże awanse gdy w Wilnie 8 Pułków Piechoty i 4 Kawalerii formują się³⁵. Waluś i Roland z wielu innymi

³⁴ Antoni Lesznowski – wydawca i redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej” – ukazywała się ona dwa razy w tygodniu, początkowo we wtorki i piątki, od nr 11 z 7 lutego 1807 r. we wtorki i soboty.

³⁵ D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 480 i nast. Napoleon

zostali mianowani na szefów do nowych Regimentów³⁶, [o] tem się dowiedział z rozkazu dziennego gdyż z nimi nie widziałem się już ze dwa tygodnie przeszło, gdy nasza Dywizja najdalej ze wszystkich od głównej Kwatery oddalona jest³⁷. Organizacja początkowa prawego skrzydła odmieniła się także. Po odejściu Króla Westfalskiego została oddana Xięciu Józefowi tymczasowa komenda nad prawym skrzydłem³⁸; teraz to ustało, i Korpusa same działają stosując się jeden od drugiego a w przypadku operacji wspólnych najstarszy z Komendantów Korpusów ma nad innymi Komendę. Davoust [sic!] komenderuje za tym sobie Francuzami, Xiążę Abrantès³⁹ sobie Westfalczykami, gdy oddana Vandammowi⁴⁰ Komendę nad nimi za pozwolenie rabowania im odjęta została, a tenże Alrants

disponujący kilkusettyśmiczną armią ograniczył liczbę litewskich oddziałów regularnych, liczył za to na szybką rozbudowę żandarmerii i gwardii narodowej. Oddziały te miały podjąć walkę z bandytyzmem i maruderami na tyłach Wielkiej Armii. Oformowaniu jednostek tyłowych zobacz także MWP 1674/1 C MWP 1674/2 C Uchwała Komisji Rządu Tymczasowego Księstwa Litewskiego na podstawie dekretu cesarskiego z dnia 1 lipca o ustanowieniu gwardii nieruchomej narodowej w Wilnie. Wilno, 10 lipca 1812 r., oraz MWP 1676 C Dwa pisma przepowiednie: prezydenta Ludwika Kamińskiego do marszałka Ignacego Moniuszki z dnia 12/19 lipca 1812 r. I generała szefa sztabu głównego I korpusu L. Romeus do prezydenta Ludwika Kamińskiego z dnia 10 lipca 1812 r. oraz rozkaz dzienny wydany przez dowódcę I korpusu marszałka księcia D'Eckmüht o tworzeniu dla zapobieżeniu rabunkom: 1. Kolumny i komisji rewolucyjnej dla miasta i guberni Mińska, 2. Komisji rewolucyjnej przy głównej kwaterze armii, 3. Kolumny ruchomej i komisji rewolucyjnej przy armii, Mińsk, dn. 10 lipca 1812 r. Kadre pułków litewskich tworzyli oficerowie mający już doświadczenie w dowodzeniu wyniesione z oddziałów służących pod sztandarami Napoleona, z Legionów Polskich, z Armii Księstwa czy z szeregów Legii Nadwiślańskiej.

³⁶ Lista awansowanych zob. D. Nawrot, op. cit., s. 487.

³⁷ MWP 33814/4 list z 7 sierpnia 1812 r. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego przechowywany jest rozkaz Ministra Wojny wydany w Wilnie 18 sierpnia 1812 r., przenoszący kapitana Tomasza Dietrycha do 18. pułku piechoty.

³⁸ M. Kukiel, op. cit., s. 438. Rozkaz Napoleona z 20 lipca 1812 r.

³⁹ Jean-Andoche Junot, ur. 24.09.1771, zm. 29.07.1813, gen. francuski, ks. Abrantès, w kampanii 1812 r. dowodził VIII Korpusem.

⁴⁰ Dominique-Joseph-René Vandamme, ur. 5.11.1770, zm. 15.07.183, generał francuski. W wyprawie na Moskwę zastępca dowódcy korpusu VIII, odwołany ze stanowiska pod zarzutem dokonywania przez podległe mu oddziały rabunków.

od niejakiego czasu komendę nad nimi objął. Xiążę Józef sobie Polakami i tak każdy sobie. Jakie nasze ma być przeznaczenie dotąd nie wiadomo. Cesarz miał tylko być bardzo zły z powolnego naszego maszerowania, chociaż nas dzień i noc prawie pędzono; lecz zapewne Cesarzowi nie są Marsze nasze w przód a czasem i w tył bez potrzeby wiadome, i my za głupstwa innych cierpieć musimy. Jedni powiadają że mamy zostać w rezerwie, drudzy że mamy iść na Ukrainę, inni plotą co innego. Że coś Napoleon zamyśla zrobić, to stanie nasze tutaj, kilkudniowe już, dowodzi. Marszałek Oudinot⁴¹ miał znaczne zwycięstwo nad Moskalami otrzymać⁴², i prawie ze wszystkimi ten Korpus co naprzeciw niemu działał zrujnować, i teraz prosto zapewne najdzie na oblężenie Rygi, gdyż on w tamtych stronach się znajdował⁴³. Wielka Armia Moskiewska już jest pod Smoleńskiem gdzie się połączyła z Armią Bagrationa którego głupstwo wypuściło chociaż byliśmy niedaleko przewyciężający ich. Marację Napoleon kiedy czasem z góry powstanie nad swoich⁴⁴. E.

List z 11 sierpnia 1812 r.⁴⁵

w obozie pod Nizewką dnia 11 sierpnia

Najdroższa! Najukochańsza Nino! Do kogoż się udaje człowiek w dolegliwościach furiach jeżeli nie do tego jestestwa w którym całe zaufanie swe pokłada, i od którego się pomocy spodziewa. Dusza moja jest przygnębiona, czuje żem cały moralnie chory, do której choroby nieukontentowanie z obrotu tej Kampanii osobliwie zaś bezustanny deszcz który od czterech dni

⁴¹ Nicolas-Charles Oudinot, ur. 25.04.1767, zm. 13.09.1847, marszałek cesarstwa. W kampanii 1812 r. dowódca II korpusu, zwycięzca spod Połocka. W wyniku jego spóźnienia utracono Borysów w czasie odwrotu Wielkiej Armii.

⁴² Bitwa pod Połockiem 17/18.08.1812 r.

⁴³ II Korpus marszałka Oudinot wraz z VI korpusem gen. Gouvion-Saint-Cyr odniósł zwycięstwo nad korpusem finlandzkim Wittgensteina, który został zmuszony wycofać się za Dźwinę.

⁴⁴ Dowódca prawego skrzydła Hieronim Bonaparte, najmłodszy brat Napoleona, został zastąpiony przez marszałka Davouta, który ruszył za nieprzyjacielem cofającym się w kierunku Mohylewa.

⁴⁵ Nr inw. MWP 29531/7.

leje, który mi ludzi chorobami nabawia, a budzenie niezapowiedziane ranne najwięcej powodu daje. Wszystko mi zawadza, wszystko mnie gniewa, czuję żem słaby moralnie, cóż w takim razie za lekarstwo jest? Czegóż się mam chwycić by rozproszyć chmury zakrywające horyzont duszy mojej, jeżeli nie do rozmowy z tą która wszystkimi władzami onej rządzi, której jedno spojrzenie jest dostatecznym aby wypogodzić czoło najsurowsze i aby dziakiem wzrokowi odjąć ustraszanie, i uśmiechem usta jego ozdobić. O Nino! w rozmowie z Tobą listownej doznaję już tyle ukontentowanie, tyle radość, iż to daje mi zapomnieć wszystkie nieprzyjemności które tylko mnie mogą w smutek i nieukontentowanie wprawić.

Co ty duszo duszy mojej teraz porabiasz? Czy nieprzyjemności powietrza Tobie także się tak jak mnie we znaki dały, czyś powiedziała z gniewem rozkazy „Dopókiż ten deszcz bezecny padać będzie”, lecz to poruszenie duszy nie jest Ci tak właściwym, aby rzeczy, które od nas nie dependą⁴⁶ aby zwyczajne funeralne⁴⁷ natury w gniew Cię wprawić miały. Dusza mojej Niny przyjemnym tylko – lub bolesnym uczuciom się poddawać umi, a jeżeli to kiedy wstrząśnione zostanie innym jakim to powód myśli być gwałtowny, i to niedługo trwa to nieprzyjemne dla niej uczucie.

Radość i smutek widziałem dotąd tylko na twarzy Twej życie moje, gdyż te momentalne wzruszenia, które czasem z nieporozumienia się z W. pochodziły, nazwisko nawet gniewa, nie zasługują. O bodaj bym zawsze tylko pierwsze z nich u Ciebie spostrzegł, żeby radość i rozkosze zawsze piastowały duszę twoją, i nie dopuściły najmniejszego Cienia smutku lub zgryzoty które życzyłbym abym Ci je zawsze odbierać mógł.

W obozie pod Orszą dnia 12 sierpnia. Kochane istoty! Jużem był zaczął czuć wpływ zbawienny, który na mnie ma rozmowa z Tobą, mimo fatalności największej powietrza czułem ulżenie serca z ciężaru jakiegoś któregoś sobie nie mógł wytłumaczyć lecz który bardzo mi dokuczał gdy nagle przysłany rozkaz do marszu przerwał najmiłsze me zatrudnienie, i pogrążył mnie na nowo w melancholii, i gdyby nie nowina i rzeczywistość iż naprzód znowu poruszamy się byłbym może do tego czasu nękany.

Może Ci kiedy na myśl wpadło, iż dotąd ani słowa nie wspomniałem o kraju, i w szczególności o miejscach przez które przebywałem ani o osobach

⁴⁶ Właściwie: dépendre (franc.) zależą.

⁴⁷ Właściwie: funérailles (franc.) pogrzebowe.

z którymi w czasie marszów zapoznałem się. Mnie samemu prawdziwie teraz to na myśl przychodzi, iż jakaś obojętność na wszystko na nie opanowała, co nie ma żadnej koneksji z Tobą. Co mnie mógł np.: interesować Pałac w Nieświeżu w którym bardzo ładne mają być pokoje, albo grób Radziwiłłów w których pierwszy fundator Nieświeża Radziwiłł, Sierotka zwany, wybalsamowany leży, co to ma za koneksję z moją kochaną Niną: ale Kwiatek polny którego kolor wypłowią naocznie uderza, lub ten niewinny niebieski kwiateczek, z których pierwszy jej dusze, drugi jej przyjemność i słodkość mi wystawiają, że w ten czas. Zaraz Nina w całej swojej okazałości z całą nieograniczoną miłością ku mnie przed zmysłami memi stoi, to nie dziwota, gdy wtenczas każda najmniejszy nerw we mnie jest zacięty, każdy mięsień jest nową siłą we mnie obdarzony, wszystkie władze duszy podwajają mowę swoją, zdaje się jak gdyby nowe życie mnie ożywiało.

Że tego nie czuję maszerując od 29-go przeszłego miesiąca drogami wysadzonymi najpiękniejszymi brzożami które wszystkie aleje przechodzą jakie dotąd ani widziałem, że patrząc na budowle okiem obojętnym, których struktura mnie dawniej zachwycały była, to dowodzi, iż dusza moja na wszystko jest nieczułą prócz na miłość i honor które dwa uczucia całkiem go zajęły. Powracając jeszcze raz do dróg pocztowych czyli gościńców Kraju tutejszego mogę Cię zaręczyć iż jest wartą widzenia. Drogi te są po obydwóch stronach we dwa rzędy, a za tym cała droga na 4 rzędy brzożami wysadzona, musiano mieć jak największe starania o nich od momentu zasadzenia ich, i kary musiały być wielkie na psujących je gdy do tej piękności doszły. Drzewo od drzewa jest o 2 do 3 stóp najwięcej tak jak jeden rząd od drugiego na dwa małe kroki, tak że podróżny pieszo tylko miejsca między nimi ma. Brzozy te jak mówią sadzone w rok po zabiorze pierwszym za tym [17]73 lub [17]74 roku są wyniosłością, wielkością jak najpiękniejszymi i jedna w drugą jak świca. To jest.

W obozie pod Smoleńskiem dnia 18-go sierpnia. Kochana Istoto spieszę z ukończeniem tego listu bojąc się aby nie odeszła sztafeta i być się nie troskała usłyszawszy o wczorajszej Batalii, którą dotąd nie batalią ale szturmem na miasto obszańcowane Smoleńsk nazywać można. O godzinie 12-tej zaczęła się kanonada. Pułki nasze sam Napoleon planował; Miasto było już po większej części wzięte i znowu naszej piechocie wydarte. Straciliśmy wielu: Jenerał Zajączek ranny od kuli karabinowej w prawe udo, Generał Garbowski zabity, lub ciężko ranny i w niewolę wzięty. Pułkownicy Krukowiecki

i Zakrzewski⁴⁸ ranni ostatni jak mówią śmiertelnie. Gawor zabity. Podkański co był przy Xięciu także. Powiedziałem Ci iż moje przeznaczenie jest być jeszcze szczęśliwym przez Ciebie a zatym kule mnie [...] mieć muszę i tak jest. Bądź pewna iż nikt przeznaczenia ująć nie może, a mniej to zaufanie do mojej fortuny. Bądź spokojną i nie lękaj się zawczasu [?]. Szczegóły dnia wczorajszego nie są mi dotąd wiadome lecz doniosę Ci za pierwszą okazją. Dziś manewruje Napoleon z nami i lewym swym skrzydłem zapewne ich od Petersburga lub Moskwy będzie chciał odciąć.

Miasto które aż do 12-tej w nocy obsadzone mocno było przez Moskali było dziś rano wzięte po zrejterowaniu się Moskali i spaleniu mostu na Dnieprze. Miasto jest strasznie uszkodzone, do połowy prawie spalone.

Muszę kończyć i list odnieść. Adieu Kochanko najdroższa Twój aż do śmierci

Mamie rączki ucałuj a Wilci powiedz że [tutaj mały rysunek z profilu osoby dłubiącej w nosie] Jeżeli Ci się zdaje to Andzię uściskaj.

Janusz Wesółowski

⁴⁸ Jan Stefan Krukowiecki, ur. 15.12., zm. 17.04. 1850. Ciężko ranny podczas szturm Smoleńska. W powstaniu listopadowym prezes Rządu Narodowego; Kalist Zakrzewski, ur. 1776, zm. 1812. W armii Księstwa Warszawskiego od 1807 r. Od 11.12.1811 do 17.08. 1812 był dowódcą 3. Pułku Piechoty. Ranny pod Smoleńskiem zmarł z ran w dwa dni po bitwie, 19 sierpnia 1812 roku.

⁴⁹ Słowo nieczytelne.

Publikacje nadesłane

Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie

Aleksander Seniuk (red.), *Mysząc z Wojtyłą... Część 2*, Warszawa 2017.

Agnieszka Lekka-Kowalik, Krzysztof Wiak, *Wartość życia : współczesność przez pryzmat encykliki św. Jana Pawła II „Evangelium vitae“*, Warszawa 2017.

Agnieszka Lekka-Kowalik, Krzysztof Wiak, *The value of life : the present time through the prism of St John Paul II's encyclical „Evangelium vitae“*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Tematyka nauczania Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Ameryki Środkowej*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Wartość i Godność rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Dzieciństwo Boże w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II*, Warszawa 2017.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Michalina Grekowicz-Hausnerowa, *Chleb dziennikarski ma smak rozmaity... Wspomnienia*, Kraków 2017.

Archiwum Główne Akt Dawnych

Jerzy Gaul, *Józef Piłsudski : źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. T. 2, Ogólne Archiwum Administracji, Archiwum Domu, Dworu i Państwa = Quellen von 1914–1918 im Österreichischen Staatsarchiv in Wien. Bd. 2, Allgemeines Verwaltungsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv*, Warszawa 2017.

Dom Spotkań z Historią w Warszawie

Adam Safaryjski, Zuzanna Schnepf-Kołacz (wybór i opracowanie tekstów), *From Poland with Love*, Warszawa 2017.

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Andrzej Kownacki, *Czy było warto? Wspomnienia*, Lublin 2016.